

Szanowni Członkowie Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, Drodzy Czytelnicy!

W dniach 12-14 września br. w Warszawie odbędzie się 72. Zjazd Naukowy PTZ, poświęcony zagadnieniom genetyki. Środowisko hodowców docenia dokonania genetyki populacji, która stworzyła teoretyczne podstawy doskonalenia zwierząt gospodarskich. Nie ma programu hodowlanego, który by nie korzystał z tej dziedziny wiedzy. Skuteczność nowych metod doskonalenia i uzyskany postęp genetyczny chyba nawet przerósł oczekiwania hodowców. Na przestrzeni ostatnich 50 lat mleczność bydła wzrosła trzykrotnie, podobnie jak tempo wzrostu brojlerów kurzych. Także tempo wzrostu trzody chlewnej i mięsności tusz osiągnęło zdumiewające rezultaty. Zwierzęta poddane intensywnej selekcji uległy tak istotnym przemianom, że obecnie nasuwają się refleksje, czy zmiany te nie poszły za daleko. Pewnie dlatego wzrosło tak bardzo zainteresowanie małymi lokalnymi populacjami, dotychczas nie poddanyymi intensywnej selekcji. Oczekuje się, że niektóre cechy charakterystyczne dla tych populacji mogą być wykorzystane dla doskonalenia zwierząt w programach komercyjnych.

Poszukując nowych dróg doskonalenia zwierząt oczekujemy, że uda się tak przekształcić genotyp, aby poprawić cechy funkcjonalne, a głównie: zdrowotność, płodność oraz jakość i po zdrowotne właściwości produktów pochodzenia zwierzęcego. To niełatwe zadanie wydaje się być możliwe do wykonania, jeśli uda się wdrożyć wyniki badań z zakresu genetyki molekularnej. Wielkie oczekiwania i nadzieje, wiązane przed 30 laty z tą dziedziną badań, dotychczas się nie spełniły. W dalszym ciągu genetyka molekularna jest wielką obietnicą. Wierzmy głęboko, że oczekiwania te będą zrealizowane w niedalekiej przyszłości.

Możliwość poznania genotypu zwierzęcia na podstawie jego fenotypu da hodowcom nowe, nieograniczone możliwości doskonalenia zwierząt. Dziś trudno sobie wyobrazić, jakie potencjalne dalsze możliwości prac nad przekształceniem właściwości zwierząt da połączenie wiedzy z zakresu genetyki molekularnej i biotechnik zarodków. Rezultaty mogą być podobne do tych, jakie przyniosła inseminacja i metody konserwacji nasienia w programach doskonalenia bydła i oceny wartości hodowlanej buhajów. Bez konserwacji nasienia nie byłoby możliwości skutecznej oceny buhajów na potomstwie.

W tej dziedzinie możemy oczekiwać w niedalekiej przyszłości rewolucyjnych osiągnięć. Już obecnie mamy pierwsze zapowiedzi tych efektów, np. możliwość sterowania płcią ssaków poprzez segregację nasienia czy też klonowanie somatyczne. Seksowanie nasienia w nieodległej przyszłości wpłynie na metody stosowane w hodowli bydła i trzody chlewnej. Zakres krzyżowania międzyrasowego i jego znaczenie wydatnie wzrośnie.

Oczekujemy zatem, że genetyka molekularna wniesie niebawem nowe idee i wartości do teorii oraz praktyki doskonalenia zwierząt. Zespoły naukowe zajmujące się problematyką hodowli poszczególnych gatunków zwierząt powinny sobie z tego zdać sprawę i wyciągnąć praktyczne wnioski. Nie można stać z boku w charakterze obserwatora, należy po prostu włączyć się w te badania. Niech nasze doroczne spotkanie będzie impulsem do pełnej integracji środowiska zootechników. Badania genetyczne generują wiedzę, która winna być wykorzystana i wdrożona dla dobra hodowli. Tworzenie sztucznych barier nie doprowadzi do niczego dobrego. Przedstawiciele poszczególnych specjalności, działający w obrębie nauk rolniczych, muszą się integrować. Coraz dobitniej mówi się o konieczności tworzenia programów badań interdyscyplinarnych. Obecnie nie można kontynuować rozdrabniania tematyki badawczej.

Z drugiej strony, także genetycy molekularni wiele mogliby zyskać dzięki lepszej współpracy ze specjalistami z zakresu genetyki populacji i hodowli. Często zadają sobie pytanie, o ile ciekawsze i efektywniejsze byłyby prace genetyków molekularnych, gdyby metody badań były konsultowane z hodowcami. Oczekiwanie bowiem, że w przypadkowym materiale zwierzęcym znajdzie się ciekawe markery cech bądź niezidentyfikowane allele, jest próbą poszukiwania igły w stogu siana. Często natomiast bardzo ciekawy materiał zwierzęcy, odznaczający się ważnymi właściwościami, pozostaje poza programem badań genetyków molekularnych.

Reasumując, w interesie środowiska zootechników leży bliska współpraca poszczególnych specjalności, bo tylko wtedy badania będą skuteczne, a dodatkowym efektem będzie nasza integracja wokół rzeczywistych, nie wydumanych problemów badawczych.

Przechodząc do zagadnień organizacyjnych naszego Towarzystwa, trzeba zwrócić uwagę na kilka problemów, którymi zajmował się Zarząd Główny w ostatniej kadencji. Wstąpienie Polski do UE, obok pozytywnych zmian, przysporzyło też szereg problemów. Jednym z kłopotów, jakie dotknęły PTZ w bieżącym roku, było cofnięcie dofinansowania wydawania „Przeglądu Hodowlanego”. W przeszłości Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi dofinansowywało nasz miesięcznik ze środków budżetowych. Próbowaliśmy uzupełnić ten niedobór, ale nie jest to sprawa prosta.

Są też trudności programowe. „Przegląd Hodowlany”, jako organ PTZ, powinien ułatwiać komunikację i przepływ informacji między członkami. Temu celowi służyć miała kolumna, w której publikowane są wszelkie informacje związane z wydarzeniami naukowymi, rozwojem kadry, nagrodami i ciekawymi wynikami badań. Niestety trudno jest uzyskać informacje na ten temat od dziekanów i kierowników jednostek badawczych.

„Roczniki Naukowe Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego”, kwartalnik powołany znacznym wysiłkiem i kosztem Zarządu Głównego, mają szansę utrzymania się na rynku wydawnictw naukowych. Według wytycznych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Roczniki uzyskują 4 punkty. To dobry początek. Dalszy los pisma zależy od członków Towarzystwa. Jeśli redakcja będzie otrzymywała wiele dobrych opracowań naukowych, to o los Roczników możemy być spokojni.

W znacznym stopniu przeżyła się formuła działalności Kół PTZ. Znaczenie spotkań referatowych zmniejsza swoją rangę. Wydaje się, że ta forma działalności nie przetrwa próby czasu. Może trzeba szukać nowych form integracji członków, np. sympozjów, wycieczek, dyskusyjnych spotkań „okrągłego stołu”, z podtekstem generowania większych grantów interdyscyplinarnych czy też inicjatyw środowiskowych.

Spotkaliśmy się też z opiniami, że nasze doroczne Zjazdy PTZ winny się odbywać rzadziej, np. co drugi rok. Zarząd Główny dyskutował tę kwestię i zdecydował, że w dalszym ciągu Zjazdy powinny się odbywać corocznie. Może programy Zjazdów winny w większym stopniu uwzględniać potrzebę dyskusji środowiskowych i uzgodnienia stanowiska w zakresie niektórych istotnych zagadnień. Przykładem może być choćby sprawa organizmów genetycznie zmodyfikowanych (GMO). Nie wydaje się, aby opinia publiczna wiedziała dokładnie, o co chodzi w tym problemie.

Wskazane byłoby też omówienie i ujednoczenie poglądów na temat priorytetów badawczych. Mamy VII Program Rolniczy UE, mamy Program Forseigt, który bardzo zdawkowo traktuje badania zootechniczne. Sprawa ta powinna być poddana generalnej dyskusji. Coraz częściej wyrażane są opinie, że obecnie programy badań interdyscyplinarnych wymagają mniej eksperymentów, natomiast znacznie ważniejsza jest dyskusja i ujednoczenie poglądów w grupach specjalistów reprezentujących różne dyscypliny badawcze. Może w przyszłości podejmiemy taką formę spotkań.

W imieniu Zarządu Głównego PTZ i organizatorów Zjazdu życzę wszystkim uczestnikom miłego pobytu, a także interesującego i pożytecznego spędzenia czasu w Warszawie.

Prezes PTZ

Prof. dr hab. Zygmunt Reklewski